

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 13 kwietnia 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadane 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz

Nasze zadania.

Historja jest rezultatem powikła-
nych przyczyn i skutków, które wz-
ajemnie na siebie oddziałują, płą-
czą się i egzaltują. Niekorzystne wa-
runki zewnętrzne oraz pewne właści-
wości naszego charakteru uczyniły
nas narodem bardzo nieszczęśliwym,
lecz jednocześnie nasze nieszczęścia
narodowe wpłynęły bardzo ujemnie
na nasze usposobienie, odebrały nam
energję, poderwały zaufanie i wiarę
we własne siły, wytworzyły w nas
skłonność do rezygnacji i mniej lub
więcej świadome przekonanie, że do
czynów i pracy na równi z innymi
narodami nie jesteśmy zdolni.

Wypadek lub dzieło, które zaob-
serwowane u obcych, wywołuje w nas
zachwyt i podziw, gdy ma miejsce
u nas, nie spostrzegamy go zupełnie
lub przyjmujemy sceptycznie, wrogo
nemi. Swojskich artystów i uczo-
nych traktujemy ozięble, słowa zachę-
ty i uwielbienia mamy tylko dla cu-
dzoziemców. Jednocześnie przyjmujemy
za dobrą monetę niedowiedzione
twierdzenie, że w naszej działalności
społecznej obcym dorównać nie je-
stemy w stanie, że w życiu gospo-
darczym sąsiadom w zdolnościach
ustępujemy. I tutaj także małoduszne
obawy i poglądy bardziej nam szko-
dzą, niż największe katastrofy, gdyż
łamią resztki woli, odbierają zapał
do pracy i chęć wypróbowania włas-
nych sił.

Obok przyczyn moralnych wpły-
nęły również w znacznym stopniu na
ten stan rzeczy dążenia rządu rosyj-
skiego do wynarodowienia nas, pierw-
szym rzędzie szkoła rosyjska, której
znaczenia pomimo wszystko nie docę-
nialiśmy. Tyczy się to oczywiście
tylko pokolenia, będącego obecnie
w kwiecie wieku, które nie miało wy-
boru i z konieczności musiało korzy-
stać ze szkół rosyjskich. Pomimo
odrazy do szkoły, która cuchnęła tui-
skim samowarem i dz egciemi w któ-
rej z każdego kąta wzywały żandarm
i szpieg, przylepiały się jednak do
nas wiadomości o tem, jak Sylwester
zatrzonął katować żonę kołem, jak
zalecał bić po ludzku i nie łamać że-
ber. Wobec Swiatogóra i Ili Murom-
ca błądy jakoś postacie Mickiewicza
i Słowackiego, o których bardzo
wielkie opowiadał będący pod kura-
tą nauczyciel polskiego. Z historii
Słowackiego otrzymywało się wrze-
nia, że Polska była gniazdem bunto-
wiczych szlachtycy, a królowie jej
nieposłusznymi lennikami wielkiej
Rosji.

Mieliśmy wprawdzie przekonanie,
że w rzeczywistości sprawy się miały
zupełnie inaczej, lecz zajęci orką
własną i korepetycją nie było czasu
na poszukiwanie a trudno dostęp-
nych książek na czytelnie z nich
wiadomości za pomocą i bezstron-
nych. Przytem posiadała prawie każ-
da szkoła wśród piekady nikczem-
nych pedagogów, policjantów, jednego
lub kilku liberałów, takby dla spe-
cjalnego użytku uczniów o umysłach
głębszych. Ci nęćli opisami społec-
zeństwa rosyjskiego, sympatyczne-
go, dzielnego, szczerego, w niedomó-

wieniach dawało się odczuwać, że
zupełnie odmiennego od tych obrzy-
dliwych wzorów, które mieliśmy przed
oczyma.

W rezultacie sam mechanizm cią-
głego przeciążania nas wiadomości-
mi o Rosji przy pominięciu własnych
dzieł przytłaczał nas, pozbawiał
możności należytej oceny zarówno
naszej przeszłości, jak i naszych sił
i naszej wartości obecnej. Wyraz
polski był symbolem dwóch nieobo-
wiązkowych godzin w tygodniu, sy-
nonimem słabości i nikłości, bolał nas
lecz nie imponował dziecięcym umy-
słom naszym.

O życiu burjatów i sartów wie-
dzieliśmy daleko więcej, niż o wa-
runkach bytu mieszkańców najbliż-
szych okolic. Zналиśmy cechy chara-
kteryistyczne każdego miasta i każde-
go okręgu w Rosji daleko lepiej, niż
właściwości miast Królestwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż pomimo
żeśmy się mieli na baczności, nauka
taka udzielana nam w ciągu lat w o-
kresie naszego rozwoju, w okresie w
którym formuje się dusza i umysł,
wycisnęła na nas głębokie piętno.
Nauka ta działała choćby w ten spo-
sób że odbierała możność należytego
poznania i pokochania rzeczy najbli-
szych i czystych.

Nie ulega wątpliwości że stąd
płyne ta pewna dezorientacja, która
daje się u nas odczuć, ten brak wiary
i odwagi, to niedość potężne i je-
dnomyślnie wyrażenie naszych pragnień
i dążeń.

Otrząsnąć się musimy z niemocy
w epoce odrodzenia, która nastąpi,
upomnieć się musimy o należne nam
miejsce i prawa uświadomić sobie ja-
sno i wyraźnie obowiązki nasze wo-
bec przyszłości, zdać sobie sprawę z
ogromu czekającej nas pracy. Nie
wolno nam być słabymi, nie wolno
wątpić!

W programie szkolnym obok in-
nych typów uczelni powinniśmy po-
stawić typ szkoły dla dorosłych i in-
teligentnych ofiar byłej szkoły rosyj-
skiej, tej szkoły, której wychowawcy
bywali nieraz dyplomowanymi anal-
fabetami. Obok kursów polonistycz-
nych do użytku pedagogów powinni-
śmy stworzyć szkołę uzupełniającą
dla publiczności, odczyty o kraju oj-
czystym, jego dziejach, kulturze, lite-
raturze, o jego ludach, ich pracy i
życiu. Należy się postarać o zapeł-
nienie tych luk, które pozostawiło w
nas nieodpowiednie wychowanie, sy-
stemastyczny i ciągły gwałt nad du-
szą.

Z całą rozważą i świadomością
powinniśmy dążyć do wzmocnienia w
sobie poczucia narodowego, do zwal-
czenia bierności fatalizmu i niepewno-
ści siebie. Z ufnością powinniśmy
patrzeć w przyszłość, z najmocniej-
szem i najbardziej zdecydowanym
przeświadczeniem, że musi powrócić
upragniona wolność, że przyszłość
nasza będzie, musi być piękna. A
odpowiedzią na to, która na nas ciąży
wywołać powinna nie uczucie lęku i
niemocy, lecz przeciwnie siły i pew-
ności, że powierzone nam przez dzie-
je zadanie spełnimy...

E. S.

Niemiecki profesor o wojnie.

(Odczyt w Wiedniu).

Prof. Sering z Berlina wygłosił
dn. 3 b. m. w Wiedniu przed prze-
pełnioną salą zajmujący odczyt o za-
jętych przez centralne mocarstwa
krajach: Polsce, Litwie i Kurlandji,
przyczem dotknął także kwestji
ukraińskiej.

Prof. Sering przyznał na wstę-
pie, że Niemcy dotąd nie umiały roz-
wiązać zagadnienia narodowościowe-
go, ale dodał, że najmniej umiała
i umie to Rosja. W Niemczech istnie-
je dziś dobra wola uwzględnienia w
ramach koniecznej jednoci państwo-
wej wszystkich narodowych potrzeb.
Rosja od wieków brutalnie wszystkie
narodowości uciska według zasady:
jeden car, jedna wiara, jeden język.

Prelegent podał ściśle statysty-
czne cyfry co do ludności Królestwa
Polskiego i doszedł do wniosku, że
z wyjątkiem gubernji suwalskiej,
jest to kraj jednolicie polski, które-
mu należą się wszelkie narodowe
swobody.

Niebezpieczeństwa dla przemy-
słu polskiego przez oderwanie od Ro-
sji nie widzi. Pozbawiony się kon-
kurencji okręgu moskiewskiego, prze-
mysł polski stanie się we własnym
kraju dominującym, a równocześnie
przez zbliżenie się gospodarczo do
mocarstw centralnych zyska szerokie
nowe rynki. Sąsiedztwo Śląska
pozwoli na obustronnie korzystną
wymianę surowców i fabrykatów.

Do Litwy przyznaje polakom
uzasadnione prawa, bo oni dali Lit-
wie wiarę i kulturę; to samo odnosi
się do Rosji. Jednak jedni tylko bia-
łorusini lgną do Polski, gdy litwini
i „ukraińcy“ mają dążności separa-
tystyczne.

Prelegent odnosi się do ukraiń-
ców z wielką nieufnością. Już za
Chmielnickiego — mówi — oddali się
dobrowolnie w ręce Rosji, a bliskość
wiary, kultury i literatury nie po-
zwala wierzyć w trwałe rozłamy po-
między małorusami i roslanami.

Kurlandję (obok Litwy) uważa
za pożądany teren kolonizacyjny dla
milionów niemieckiej ludności roz-
proszonej po Rosji.

Odczyt obudził wielkie zaintere-
sowanie.

W artykule wstępnym ostatnie-
go (340) n-ru „Myśli Niepodległej“
omawia p. Andrzej Niemojewski de-
cyzję K. O. m. st. Warszawy, co do
porozumienia się w sprawie „Familji“
Natansonów z prasą, za pośrednic-
twem Tow. Literatów i Dziennikarzy
Polskich.

Pan Niemojewski odmawia To-
warzystwu cech kompetencji w tej
sprawie, opierając się na motywach
następujących.

„Kwestjonowaliśmy zawsze i kwe-
stjonujemy teraz w dalszym ciągu,
by Towarzystwo reprezentowało na-
sze dziennikarstwo i literaturę.
Stwierdzaliśmy i stwierdzamy, iż w
chwilach stanowczych zachowywało
się milkiwie lub wadliwie. W ciągu
obecnej wojny nie zaznaczyło się
żadną działalnością, która świadczy-

łaby o nim jako o reprezentacji na-
szego piarstwa. A już mowy być o
tem nie ma, aby Towarzystwo mogło
wobec Komitetu Obywatelskiego re-
prezentować to, co się nazywa prasą.
Prasa istotna nie uznaje nauczycieli,
dentystów, wierszopisów, nowelistów,
funkcjonujących, czy wyszłych z
mody, za swą reprezentację, upraw-
nioną do jakichkolwiek „porozu-
mień“.

Nie wiemy kogo, prócz siebie, u-
waża pan Niemojewski za istotnych
przedstawicieli prasy.

W każdym razie cały artykuł p.
N., jak i przytoczona cytata świadczą
dosadnie, że obraz namalowany przez
p. N. przedstawia Tow. Literatów i
Dziennikarzy Polskich, składające się
z wybitnych przedstawicieli litera-
tury i dziennikarstwa, jaskrawo, prze-
sadnie i wysoce niesmacznie.

Wielokrotne jednak nietakty i
nieuzasadnione wystąpienia pana Ni-
mojewskiego, przyzwyczaili już my-
ślący ogół polski, by oświadczeń je-
go nie brać na serio.

Papierowy grot p. N., skiero-
wany tym razem zjadliwie i tenden-
cyjnie pod adresem Tow. Literatów i
Dziennikarzy Polskich, zaliczyć na-
leży do kolekcji poprzednich, wyla-
tujących w przeróżnych kierunkach
z redakcji „Myśli Niepodległej“ i o-
dszczadających instytucje i ludzi od cze-
i wiary.

Nowe zmiany w dowódstwie rosyjskiem.

Nim potwierdziły się w dosta-
tecznej mierze pogłoski o mianowa-
niu Kuropatkina na stanowisko dowo-
dzącego częścią frontu rosyjskiego,
nadszedł świeża wiadomość, że Ku-
ropatkin popadł już w niełaszkę i do
władzy powraca generał Ruzskij,
który miał już wyzdrowieć zupełnie
i przyjechał z Kaukazu do Piotro-
grodu.

Równocześnie z tem przez Sztok-
holm nadeszły wiadomości o ustąpie-
niu gen. Ewerta ze stanowiska gło-
wodowodzącego armjami frontu pół-
nocno-zachodniego.

W kierownictwie więc naczelnem
armji rosyjskiej następują zasadnicze
zmiany. Czy są one związane z uchwa-
łami konferencji paryskiej, czy tylko
są wynikiem niepowodzeń rosyjskich
w przedsięwziętych ostatnio na szer-
szą skalę próbach ofensywy — nie
wiadomo. Bądź co bądź, między zmi-
anami temi a utrzymującymi się upo-
czywie pogłoskami o wielkich przy-
gotowaniach ze strony Rosji do pod-
jęcia olbrzymiej ofensywy na całym
frontie istnieje pewien związek. Bo
pamiętać trzeba, że Ruzskij był zwo-
lennikiem natarcia po cofnięciu się
do właściwej głębokiej linii obron-
nej. Może więc teraz ma mu przy-
paść inicjatywa przeprowadzenia da-
wnych planów. Kuropatkin — uosobie-
nie teorii defensywy — stracił wpływy.

„Neues Wiener Journal“ dowia-
duje się równocześnie, że w flocie
rosyjskiej czynione są pospieszne
przygotowania do jakiejś żywszej
akcji. I to ma stać w związku
z uchwałami konferencji paryskiej.

Kronika

Gminne Komisje Szacunkowe.

— (y) W n-rach 11-ym i 12-ym „Gazety Rolniczej” Biuro Rejestracji strat wojennych zamieszcza opracowany wzór, w celu ujednolinita formy przy sporządzaniu protokółów i wniosków szacunkowych strat, powstałych skutkiem operacji wojennych na terenie Królestwa.

Komisje szacunkowe gminne, utworzone na obszarze Królestwa i praca ich wzbudziła zainteresowanie ziemianstwa, które dziś uprzytomnia sobie doskonale, że najkardynalniejszym warunkiem otrzymania odszkodowania za straty przez wojnę wyrządzone, jest wiarygodna, w miarę możliwości ściśle i na stałych normach oparte oszacowanie tych strat.

Są jednak komisje gminne, a nawet powiatowe, które dotychczas nie wiozły należytej energii w tę sprawę.

Nadzwyczaj małą wydajność pracy tych komisji zniewała do zastanowienia się nad pytaniem: co jest tego powodem i jak złemu zaradzić.

Niewątpliwie sprawność komisji szacunkowych zależy od energii przewodniczących tych komisji oraz ich sekretarzy; zbywa na większej gorliwości pracy.

Każda komisja powiatowa winna natychmiast przystąpić do obmyślenia środków na swój powiat, ażeby zwiększyć prace w komisjach. Pożądanym jest określenie liczby prac szacunkowych, którą w ciągu miesiąca powinni wykonać sekretarze komisji; następnie konieczne jest przesyłanie w porę miesięcznych sprawozdań kasowych: komisje gminne do komisji powiatowych, powiatowe do biura rejestracji przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie (Kopernika 80).

Nie należy zapominać, że poza pierwszorzędnym znaczeniem Komisji szacunkowych w dziele odbudowy kraju, gromadzą owe komisje cenne materiały statystyczne, które oddadzą nieocenione usługi historykom przeżywanej epoki i badaczom życia gospodarszego i ekonomicznego naszego kraju.

Trzoda chlewna z Niemiec.

— (y) Centralne Towarzystwo Rolnicze, za zezwoleniem kanclerza Rzeszy, sprowadziło w ciągu ostatnich dni dziesięciu trzeci transport trzody chlewnej, dostarczony na zamówienie w pułtuskie i czwartym w siechanowskie.

Transport przeznaczony w pułtuskie nadszedł na st. Nasielsk w ilości 221 sztuk, zaś dla siechanowskiego na st. Konopki w ilości 254.

Obydwa transporty przyszły w bardzo dobrym stanie i zawierały w dużej ilości materiał odpowiedni do hodowli, gdyż wieprzaków w obu transportach było niewiele. Następne transporty przewidywane są po świętach z przeznaczeniem dla rawskiego, warszawskiego i brzezińskiego.

W sprawie podróżowania w wagonach pierwszej i drugiej klasy wyszło ostatnio wyjaśnienie, że aczkolwiek, w zasadzie, do użytku ludności miejscowej, przeznaczona jest wyłącznie tylko trzecia klasa, to jednak zawiadowcy stacji są upoważnieni do czynienia pewnych wyjątków dla osób, które, przez wzgląd na swe stanowisko, stan zdrowia, wiek, czy z innych powodów otrzymują od odpowiednich władz jak: cesarsko-niemieckie prezydja policji, lub urzędy powiatowe odpowiednie pozwolenie na podróżowanie pociągami pospiesznymi i w wagonach pierwszej i drugiej klasy.

Pozwolenia takie łatwo otrzymać mogą osoby, należące do sfery naszej inteligencji.

Posiadanie świadectwa odbytej dezynfekcji, lub też zwolnienia z niej, obowiązuje jednak i w tych wypadkach.

Z Tow. Krajoznawczego.

Kwietniowe miesięczne zebranie członków oddziału miejsowego, wyznaczone pierwotnie na niedzielę, odbędzie się w sobotę, dnia 15 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem, w lokalu

własnym Towarzystwa, przy ul. Piotrkowskiej 91. Po załatwieniu spraw bieżących i sprawozdań, nastąpi pokaz bardzo licznych przezroczy, wykonanych przez b. inżyniera Daszewskiego z własnych jego zdjęć fotograficznych, ilustrujących chwile z ostatnich dwu lat, jakie przeżyła Łódź i jej okolice.

Ziemniaki zdrożały.

— Z dniem wczorajszym wydział żywnościowy podwyższył cenę ziemniaków z 4 rb. 32 kop. na 5 rb. 40 kop. lub z 6 marek 20 fenigów na 8 marek.

Nowe punkty sprzedaży ziemniaków.

— Delegacja Zaprowiantowania m. Łodzi postanowiła urządzić w tych dniach 2 nowe punkty sprzedaży ziemniaków dla ludności miasta, jeden plac będzie wynajęty w pół nocy, a drugi w południowej części miasta. Handlarzom narazie ziemniaki nie będą sprzedawane.

Z Komitetu Tawich Kuchni. Wypłata zapomóg tawim kuchniom za wydane przez nich w czasie od 16-go do 31-go marca obiady odbędzie się w piątek, dnia 14 kwietnia, od godz. 10—12 przed poł. i od 4—6 po poł.

Zarządy kuchni proszone są, aby po pieniądze zgłaszały się osoby, podpisane na sprawozdaniach albo przez nie i przez Zarząd upoważnione.

Wydawanie wsparć tygodniowych. Wypłata wsparć tygodniowych przez Delegację Niesienia P. B. z powodu świąt chrześcijańskich i żydowskich będzie uskuteczniiona w najbliższych dniach odrazu za 2 tygodnie.

Cukier holenderski

(a) Łódzcy kupcy hurtownicy zamówili nowe transporty cukru z krajów neutralnych. Cukier ten ma nadejść do Łodzi koleją już w dniach najbliższych, w ilości kilkunastu wagonów.

Obiady dla dzieci szkolnych.

— Rozdawane przez Delegację Szkolną dla dzieci szkół miejskich bony obiadowe będą wydawane im także w czasie świąt wielkanocnych.

Z Kursów Handlowych.

Na poszczególnie przedmioty uczęszcza obecnie słuchaczy: na prawo cywilne — 31, ekonomję społeczną — 28, historję handlu — 13, naukę o finansach — 16, seminarjum nauk handlowych — 28, buchalterję 62 (2 grupy), arytmetykę handlową — 52 (2 grupy), korespondencję polską — 18, korespondencję niemiecką — 29, język polski — 19, język niemiecki — 80 (3 grupy), język angielski — 40 (2 grupy), język francuski — 17.

Ogółem: 173 słuchaczy i 97 słuchaczek. W sobotę, d. 15 b. m., kursa zostają aż do 26 b. m. zamknięte.

Wykłady odbywają się nadal w gmachu 2-ej Szkoły Handlowej. Dzielnia 50a.

Z życia kooperatyw.

— (o) Kilka kooperatyw mieszkaniowych zainicjowało połączenie się kilku kooperatyw robotniczych w jedną większą. Dziś ma się odbyć narada przedstawicieli kooperatyw w tej sprawie.

Na porządku dziennym mają być omawiane następujące sprawy:

- 1) Biuro informacyjne,
- 2) Wspólne zakupy niektórych produktów,
- 3) Przedstawicielstwo kooperatyw w Magistracie,
- 4) Sprawy zasadnicze.

Zrzeszenie się kooperatyw może dać początek i podwaliny pod ruch współdzielczy który przy zupełnej swobodzie doszedł do potęgi niebawem w Anglii, Niemczech i Francji.

U nas dawniej szły policyjne, dopatrywanie się w każdej instytucji „kramoty”, i „niebлагonadłozności” a ostatnio zakusy rusyfikacyjne uniemożliwiały rozwój kooperatyw.

W dzisiejszych trudnych czasach widzimy namacalnie błogosławione skutki samopomocy społecznej która przy dobrej woli rozwijać się będzie nadal.

Powstanie nowej kooperatywy.

(o) W ostatnich czasach służba kolejek dojazdowych, mieszkająca przy remizach na terenie gminnym, odczuwała trudności w zaprowiantowaniu, nie otrzymywała bowiem kart na chleb i cukier ani od miasta ani od gminy.

Obecnie rozpoczęto starania około założenia kooperatywy pracowników kolejek dojazdowych i sprawa ta znajduje się już w toku. Na początek

powstanie kooperatywa na linii zgierskiej, której kierownictwo tymczasowo powierzone p. Dancerowi, a następnie mają powstać kooperatywy stopniowo na innych liniach.

Zarząd kolejek asygnuje tysiąc marek pożyczki.

Z kooperatywy „Wyzwolenie”. — (a) Zarząd kooperatywy robotniczej „Wyzwolenie” uskutecznił wypłatę 6 proc. dywidendy tylko do dnia 30 bież. m. Po upływie tego terminu niepodniesiona dywidenda przelewana będzie na kapitał udziałowy.

Nowy przytułek dla upadłych dziewcząt wyznania ewangelickiego otwarty zostanie na święta wielkanocne (ko)

Rewizje sanitarne.

— (y) Obecnie miasto nasze według rewirów, w wielu miejscach wyznaczyły kary za niezadawalną jakość utrzymania kamienic i mieszkań, i dokonały na podwórzach spalania brudnych sienników, materaców i kołder.

Przymusowa czystość, wprowadzana przez władze miejskie, powinna dać pomyślną wyniki w walce z panującą epidemią.

Letniska.

— (y) Wobec nadchodzącego sezonu letniego w roku bieżącym w miejscowościach podmiejskich zauważyć się daje nieaki ruch w kierunku odrestaurowania zniszczonych przez bitwy listopadowe letnisk.

i rzypuszczać należy, że tylko okolice blisko miasta położone cieszyć się będą jaką taką frekwencją letników, gdyż wskutek utrudnionych warunków lokomocji, letniska dalsze nie są dla publiczności dogodne.

Handel uliczny.

(a) Pomimo wyraźnych przepisów policyjnych, handel uliczny na Starym Rynku, Nowomiejskiej, Wschodniej, Podczerniej i innych znów kwitnie po dawnemu, tamując niejednokrotnie ruch uliczny. Złazcza natężenie zachowują się dzieciaki, sprzedające zapaski i różne brudne smakołyki.

Kapiele dla biednych.

Wczoraj rozpoczęły swą działalność kapiele dla biednych, utworzone świeżo przez Ligę zwalczania chorób zakaźnych. W pierwszym dniu użycio kąpeli z górą 400 osób.

Drzewka na Nowym Rynku.

Wydział Ogrodniczy przy Magistracie przystąpił do zasadzenia drzewek przed tymi domami na Nowym Rynku, gdzie ich dotąd nie było.

Sprzedaż marek stemplowych.

Marki stemplowe aż do sumy 100 marek sprzedawane są obecnie w Prezydium Policji przy ul. Spacerowej 14. na I piętrze, przy okienku № 7.

Pierwszorzędny zakład kąpielowy.

Istniejący przy zbiegu ulic Mikołajewskiej i Głównej zakład kąpielowy spadkob. Wolffa objął p. Karol Wolff i po gruntownym odrestaurowaniu i zaprowadzeniu całego szeregu ulepszeń z uwzględnieniem nowoczesnych wymagań techniki i higieny, otworzył dla publiczności.

Miedzy innymi innowacjami i udogodnieniami do zakładu wprowadzono: Rzymskie kąpiele parowe, pralnie parową dla bielizny zakładowej, poczekalnię dla pań i t. p. Ponadto w dalszym ciągu zaprowadzone będą nowe ulepszenia tak, iż zakład ten śmiało zaliczyć można do pierwszorzędnych zakładów kąpielowych w kraju.

Notatka prasowa.

Przy budowie dróg w Polsce, mogą być przyjęci maszyniści do obsługi i prowadzenia walców parowych, lokomotyw, kolei parowych i ciężarowo parowych pociągów drogowych. Osoby odpowiednie, które pracowały już możliwie przy tego rodzaju pociągach, a są wyszkolonymi ślusarzami i mogą się porozumiewać w języku niemieckim, zechcą się zgłosić jaknajprędzej w urzędzie pracy, przy ulicy Spacerowej № 3, 2 pokój.

Wypadki i kradzieże.

Kradzież w kooperatywie.

(o) Wczoraj, o godzinie 10 rano, podczas tłoku, ścigano do bufetu sklepowego kuba z marmeladą, wartości 29 rubli, w kooperatywie „Ognisko” Konstantynowska 47. Od dłuższego czasu operują w kooperatywach specjaliści od tego rodzaju kradzieży, wykorzystując ściśle i zamieszanie w sklepie.

Z Warszawy.

— Arcybiskup a wakacje w szkołach.

(y) J. E. ks. arcybiskup wystąpił z wnioskiem do władz, aby lekcje w szkołach zakończone były w dniu 15-ym b. m., stosownie do utartego w tym względzie zwyczaju. Rokolekcje kończą się w szkołach średnich i miejskich w sobotę tyg. bież.

— Żydowska sekcja amerykańska

wyznaczyła zapomogi następujące: 1) dla Tow. Kropla mleka w Warszawie mr. 2259 za mies. kwiecień.

2) Tow. „Tani chleb” mr. 300 na mace, 3) bezdomnym z Wyszkowa mr. 500.

Ponadto rzeczona sekcja otrzymała od żydowskiego komitetu pomocy w Kopenhadze mr. 8259 z poleceniem (na skutek żądania robotników tamtejszych) wypłacenia piątej części zarządom kuchni robotniczych w Łodzi, Warszawie i Wilnie. (y)

Z bliska i z daleka.

SS Ciężkie warunki wydawnictwa

Wielki i popularny dziennik czeski, „Narodni Politika”, świeżo ogłosił, że podnosi cenę ogłoszeń o 10 procent. Inne dzienniki czeskie również podwyższają opłatę za ogłoszenia. Przyczyną tego jest, że papier gazetowy i różne materiały drukarskie w Czechach, podobnie jak i u nas, niestęchanie podrożały.

Dodać jeszcze należy, że i przedtem ceny ogłoszeń w dziennikach czeskich były znacznie wyższe, niż w polskich, a prócz tego ogłaszający się w Czechach muszą za każde ogłoszenie płacić zgóry, gdy w Polsce wiele z firm ogłasza się „na rachunek” i dopiero w jakimś czasie po ukazaniu się ogłoszeń wpłaca należność.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski.

Benefis Józefa Machalskiego.

— W nadchodzącą niedzielę, 16 b. m., odbędzie się benefisowe widowisko jednego z ulubieńców tutejszej publiczności, Józefa Machalskiego.

Utalentowany i sympatyczny benefisant wybrał na uroczysty ten wieczór niestarszą się pierwszorzędą komedję satyryczną M. Gogola „Rewizor z Petersburga”, w przekładzie M. Tatarskiej, w której benefisant odtworzy rolę „Horodniczego”.

Reżyserja, w osobie p. Orlińskiego, pracuje usilnie, aby nieśmiertelne to dzieło ukazało się w odpowiedniej oprawie scenicznej.

Bilety pozostałe są do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego.

— W niedzielę, po poł. o 3 daną będzie po cenach popularnych zawsze mile widziana sztuka historyczna „Kmicic”, z p. Machalskim w tytułowej roli.

L. O. S.

Przypominamy, że na sobotnim koncercie, d. 15 kwietnia wykonana zostanie symfonia IX Symfonja Beethovena, ze współudziałem chóru Tow. Splew. „Hazomir” oraz solistów. Dyrykującą objął p. Bronisław Szulc, który z wielkimi powodzeniem prowadzi tę symfonię w Filharmonji Warsz. d. 6 maja 1915 r.

Wykonanie tej Symfonji będzie jednym w tym sezonie, dlatego też popyt na bilety jest wielki. Pozostała niewielka ilość jest do nabycia w Biurze Koncertowym Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Strada Sali Koncertowej została specjalnie dla IX Symfonji zbudowana amfiteatralnie.

Prelekcja Zelworowicza.

W poniedziałek tyg. bież. wygłosił reżyser teatru Polskiego w Warszawie, Aleksander Zelworowicz, odczyt o „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego, w którym między innymi poruszył zagadnienia tradycji, stylu i teatralności, oraz kierunki, panujące w teatrach polskich.

Prelekcja świetnego artysty i reżysera, wygłoszona pięknym stylem, spotkała się w Warszawie z uznaniem krytyki.

Niemiec o teatrze polskim.

P. Eryk Koehrer, kierownik literacki teatru Niemieckiego Wassermana w Łodzi, ogłosił w „Berliner Tageblatt” z dn. 9 b. m. feljeton krytyczny o teatrach warszawskich i narysował sylwetę ich życia gospodarczo-administracyjnego.

E. Koehrer orientuje się w teatrach warszawskich naogół dość dobrze i, omawiając wszystkie sceny warszawskie, wyraża się o poehlebnie o polskiej sztuce odwołując się do podnoszących zalety gry zespołów i reżyserji, oraz wyróżniając zaszczytnie wielkie talenty Frenkla i Kamińskiego.

Jakkolwiek sądy p. Koehrera, co do repertuaru, są nieco jednostronne, co tłumaczy się, że jest on niedawnym stosunkowo gościem, na widowni polskiej i zbyt może pośpiesznie wnioski swe uogólnia, jednak głos cudzoziemca o naszych teatrach powitałbyśmy z całą przychylnością, biorąc pod uwagę dobrą wolę, jaką jest nacechowany.

Zakończenie swego feljetonu poświęca p. Koehrer teatrowi żargonowemu Kamińskiej i teatrowi niemieckiemu w Warszawie. Poglądów p. Koehrera w tej ostatniej materji oczywiście, jako nas nie dotyczących, analizować nie będziemy.

Dnie najbliższe prawdopodobnie będą rzucały coraz więcej światła na ogół wypadków, bo wiosna, okres przypuszczalnych decydujących wydarzeń, już się zaczęła.

Wywóz środków spożywczych z Austrii do Królestwa.

(w) Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie została zawiadomiona iż ministerstwo skarbu nie udzieli więcej zezwoleń na wywóz kawy, kakao, herbaty, czekolady wyrobów z ciasta, konserw mlecznych z marmelady do terenu okupowanego w Polsce. Zaopatrzenie okupacji austriackiej Królestwa Polskiego w niezbędne artykuły spożywcze będzie tedy musiało następować przez import z centralnej zagranicy. Import do Królestwa odbywać się prawdopodobnie będzie nietylko w ilościach całowagonowych, lecz także drogą mniejszych przesyłek.

Ministerstwo skarbu zamierza tedy pelem ułatwienia wywozu udzielić zezwoleń na przewóz transytowy artykułów spożywczych także w ruchu pośrednim, mianowicie towary takie mogą być po przywozie z zagranicy umieszczone w wolnych składach celnych i wywożone następnie częściami na podstawie udzielonego zezwolenia do Królestwa Polskiego.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę interesowanych firm kupieckich na tę formę obrotu eksportowego do Królestwa Polskiego, przyczem jednak należy odnieść do Krakowa wziąć pod rachubę specjalne przepisy dla wywozu towarów z twierdzy.

Prądy pokojowe w Rosji.

Prasa rosyjska wciąż jeszcze zajmuje się memoriałem, złożonym przez germanofilów moskiewskich, przemawiającym za koniecznością zawarcia oddzielnego pokoju. Na temat ten toczyła się nawet dość zacięta polemika między poszczególnymi organami Piotrogrodzkiemi a moskiewskimi, polemika sama nie doprowadziła jednak do żadnego realnego rezultatu. Jedynym pozytywnym wynikiem jej jest sprawdzenie tego, że odnośny memoriał zawierał następujące uwagi zasadniczej natury:

„Prowadząc wojnę z Niemcami, należy troskliwie pielegnować ideje

niemieckie. Idee te jedynie są zdolne dać Rosji silną władzę”. Autorowie wogóle wszelkimi sposobami wychwalali Niemcy, reprezentujące odwieczne zasady monarchiczne.

Drugi memoriał złożony został na wiosnę 1915 roku i był zacięty, w 156 podpisów. O konieczności pokoju z Niemcami w memoriale tym niema również mowy. Zaznaczono tam, iż walka z Niemcami nie powinna być prowadzona pod sztandarem walki z germanizmem, i że Niemcy mają zasługi w dziedzinie zachowania mocnych podstaw militarne przygotowania młodzieży. Moralna hegemonia Niemiec konieczna jest dla Rosji, ażeby nie zostały zachwiane podwaliny samowładstwa prawosławia i narodowości.

Krew i brylanty.*)

Po środkach żywnościowych, metalach, tkaninach i wielu innych materiałach poczęły i brylanty podnosić się w cenie. Telegrafują o tem z Paryża Tłumacza, iż ceny brylantów poszły w górę dzięki amerykańskiemu, szwedzkiemu, duńskiemu, lecz przede wszystkim rosyjskiemu. Twierdzą ogólnie, iż Rosja skupuje brylanty w ogromnej ilości po niebywałych cenach.

Perła na ogół kupują mniej, a barwne kamienie zupełnie nie są żądane. Poszukiwane jest złoto i brylanty najczystszej wody, i to w kraju, głodzącym miliony ludzi, w kraju nawpół zrujnowanym i broczącym w przelanej krwi.

Wiedomość ta zda się kaczka dziennikarską. Sam nie uwierzyłbym, gdybym nie był świadkiem tej bakchanalii brylantów za granicą. Klejnot który przed wojną kosztował 2 — 3 tysięcy rubli, kosztuje obecnie 10 — 15 tysięcy. Karat brylantu średniego gatunku kosztuje obecnie około tysiąca rubli; za stare, czy stęj wody brylanty płać obecnie majątki.

Przed wystawami jubilerów stoja niedbale ubrani ludzie, i pozerają oczyma promienie, bijące od pięknych kamieni, jak czyni to zgłodniały wólczyca, przyglądający się apetycznym potrawom w wystawie sklepu gastronomicznego.

Ludzie ci mają wyraz twarzy skamieniałego zachwyty, jaki spoty-

*) Szkic ten został napisany przez pisarza rosyjskiego p. Bajana i pomieszczony w gazecie „Russkoje Słowo” z dnia 16 marca r. b.

kamy u lunatyków. Wchodzą oni do jubilerów, i nie targując się kupują za dziesiątki tysięcy. Po złej niemieckiej wymowie i ciepłych futrach można poznać, iż są to cudzoziemcy, lecz wyraz demonizmu i marzycielstwa upewnia nas, iż to są rosyjanie.

Białe i kolorowe futerały nikną w kieszeniach futer. Kupujący rozglądając się podejrzliwie około siebie wysuwa się ze sklepu, wśród pełnych szacunku ukłonów szczęśliwego handlarza brylantów. Taki kupujący robi zupełnie wrażenie złodzieja.

Niebywały dotychczas popyt na brylanty jest skutkiem nagromadzenia ogromnych bogactw, które się wznoszą na milionach ruin. Między bogactwem i biedą powstała u nas, w Rosji, wielka, nieprzebyta przepaść.

Burza wojenna podzieliła szczęśliwych i nieszczęśliwych na dwie różne kategorie. Całe zastępy nowoupięconych milionerów powstały w naszych bankach, fabrykach, zakładach przemysłowych, gospodach i sklepach.

Wielkie masy prawdziwych, rzetelnych robotników giną pod uciskiem o pomstę do nieba wołającej nędzy. Mamy teraz zastępy Owierikowych i Kryczyńskich, tych wirtuozów w sztuce wszelkiego rodzaju oszukiwania.

Większość nowoupięconych milionerów zawdzięcza swe majątki nie rzetelnej pracy, lecz rabunkowi najgorszego pokroju. Na Olimpie potentatów pieniężnych siedzą obok o prawców i spekulantów, również i łapownicy. Między handlem i kradzieżą znikła wszelka granica. Niedługo będzie można podać rękę, bez obawy o jej splamienie, tylko tym najbardziej. Przesiąkła krwią ziemia mści się przekleństwem, skierowanym w stronę książąt ziemskich. Właściciele pałaców, złota i kosztowności — mają na czołach piętna Kainów, i napróżno starają się ukryć je w blasku drogocennych kamieni.

Poznałem za granicą hurtowego kupca brylantów. Wiózł on wielką ich ilość z Paryża do Piotrogradu. „Będą mi je wyrwali z rąk. Będą jeszcze dziesięć razy więcej kupować u was lekają się obecnie pieniądze. Po każdej wojnie spotykają się u was sensacyjne procesy. Jako dowód przeciw oskarżonym służą ich wkłady w bankach, nabyte domy lub majątki ziemskie. Teraz postanowiono uniknąć tego rodzaju poszlak. Brylanty łatwo ukryć i przenieść. Dziesięć brylantów czystej wody sta-

nowią majątek. I majątek ten rośnie. Brylanty idą w górę o 10—20 proc. Dlatego też wszyscy kupują u was brylanty”.

W Rosji spoczywają obecnie w ukryciu przedmioty, wartości wielu miliardów. Przybyły one do nas na falach krwi przelanej. Przezrzyste jak woda spoczywają brylanty te w kamizelkach łapowników.

O ile błysk ich i ogień zostanie ugaszony przez ludzką podłość i kłam a promienie tych ziemskich gwiazd wypite przez brud ziemi — stracą brylanty swą wartość. I jubilerzy zostaną zrujnowani i pójdą na dno nędzy.

Dzień Esperanta.

Przy licznych napływie sympatyków języka międzynarodowego, który w swych szczytnych ideałach ma złączyć w przyszłości całą ludzkość, odbył się wczoraj w Sali Koncertowej — dzień Esperanta.

W pierwszej części zebrana publiczność przywitała pieśń esperancka „La vojo”, wykonaną przez kwintet smyczkowy, poczem prezes Towarzystwa Esperanckiego p. Zimmermann przemówił do zebranych w języku esperanto.

Po przemówieniu p. Zimmermanna kwintet wykonał silny i nastrojowy hymn esperancki.

Następnie p. Ender w swej obszerniej, bardzo ciekawej przemowie zapoznał publiczność z językiem Esperanto. Wykazał stopniowy rozwój Esperanta, jego obecną popularność i wspaniałą przyszłość.

Dla ilustracji i zaprodukowania żywej mowy wypowiedział dyr. Szefler „Na anioł Pański” Tetmajera oraz „Smutno mi, Boże!” Słowackiego w języku esperanckim.

W drugiej części p. Zelska była łaskawą zaprodukować kilka pieśni w języku esperanckim. Mielśmy możność jeszcze raz usłyszeć tę zdolną i wdzięczną śpiewaczkę, która na ostatnim koncercie symfonicznym zbieżała tak liczne oklaski.

P. Zimmermann wygłosił prolekoję na temat „Esperanto, a wojna”, w której wykazał, jak wielkie ma znaczenie język międzynarodowy w dobie, gdy stosunki międzynarodowe stały się rzeczą codzienną.

Nagrodzono go, jak również p. Zelską, p. Endera i in. licznymi, hucznymi oklaskami, oraz kwiatami.

Marsz esperancki zakończył miły wieczór.

Z. L.

karęty, pałace dają tysiące sposobności.

A po zatem głód i głód nieodstępny mu towarzyszem.

A wszystko pozostaje tak samo, gdy to dziecko, ze swej suteryny pójdzie do szkoły, choć ta nieraz imponuje swoją okazałością, perządkiem a bywa że i zbyt kunością.

Bo z dzieckiem do owej szkoły pójdzie i głód — nieodstępny towarzysze. Zasiądzie przy nim w ławce. Znajdzie się przy nim napauzie. Pójdzie z nim po szkole do domu, nie opuści go we wszystkich wlotkach. Nawet zamknę mu do snu oczy na podłym barłogu, no i bywa do trumny.

A jeżeli, co tak trafnie określił publicysta wobec cisaną się nędzy do warszawskich „kartofliarni” — człowiek głodny jest zły, a nędzarz głodny chwila szaleje nawet, to w zakresie naszego przedmiotu, mówimy to dziecko głodne, to dziecko ponure, ordynarne, zawistne i po swoje. „gotowe na wszystko”.

Lecz przede wszystkim na... złodziejstwo.

Ach tak, na złodziejstwo, bo to za jego jedynie łaskawym pośrednictwem, daje się choć od czasu do czasu „najeść po ludzku”.

To też jak tam w domu, złasować coś matce, ściągnąć bodaj z pod kłosa, bodaj z krzywdą najbliższych często gorąco kochanych, bywało i bywa na myśli u dziecka, tak teraz w szkole, pod biczem dalszego ciągu głodu i jego tortur, już się, bądź samemu, bądź w gronie koleżków, takich amych jak on „głodomorów”, obmyśla szersze plany — plany samo przez

się złodziejskie. Obsadzają i organizują „spółki i wyprawy złodziejskie”, które od czasu do czasu wieńczą powodzenie w postaci odbitych kłodek od piwnic, wyszarpywanych okienic składów, wyrzucanych z rąk przechoźników woreczków i t. p. fatalnych ziarn przyszłych skończonych zbrodni.

I oto w ten sposób „niewinne dziecko” przeistacza się w „aparata złodziejski”.

Dostojnie, bo ono naj-najczęściej kradnie a bywa rabuje mechanicznie.

Dziecko bowiem niema jeszcze żadnych mocniejszych zasad moralnych, więcż bo jedyna w tym względzie „droga poprawy” nauka religii, najczęściej — którą zaprzeczy na nieszczęście, to tylko „trzepanie katechizmu” i dosłownie „za panią matką pacierz”.

Ale tym sposobem pozostawiona zostaje odłogiem wielka dziedzina obowiązków człowieka względem siebie samego, czyli godności ludzkiej. A właśnie bez tego rodzaju urobienia siły duszy nie można myśleć o „zapanowaniu nad grzechem”, a zwłaszcza ze strony dopiero poczynającej myśleć istoty — dziecka.

Pozatem dziecko jak i подросток nie zna jeszcze skutków występku, nie doznają obawy opinii publicznej. Dziecko nie odróżnia godziwego od niegodziwego, w trochę bardziej skomplikowanych stanach rzeczy... A tu wir życia, ulica podchwytuje go z całym swym aparatem pokus i przykłada. A głód podnosi i podnosi ślinę do ust...

Rok, dwa takiego życia i przygotuje mu „patent złodziejski”.

Gdyśmy, działając w charakterze obrońcy sądowego, zwykli byli interesować się przeszłością oskarżonych, to zyskawszy zaufanie delikwentów, zadawaliśmy przedewszystkiem pytanie:

A co też było u was najpierwszym złem życia grzechem? I zawsze w odpowiedzi słyszeliśmy jedno i te same słowa.

— Pierwsze, proszę pana, to chyba to, jak jeszcze dzieckiem ukradłem matce chleb, bułkę... lub też „przekupce z koszyka ciastko” albo z piwnicy co się dawało...”. Z resztą „jabłko z ogrodu”.

I zawsze tego rodzaju spowiedzi towarzyszyła uwaga, wypowiadana szczerze, smutnie:

— Ale kiedy u nas bywało w domu tak głodno...

Jeden, jedyny raz, usłyszeliśmy z ust i to skończonego zbrodniarza:

Pierwsze to było ze mną to, że sprzedał żydowi czapkę ojca, a za te pieniądze kupiłem, jak dziś pamiętam, rogali i buldygonów... No a potem to już szło dalej i dalej...

I te to bułki, jabłka, rogale, buldygony — z jednej, a ów „głód na stałe” z drugiej strony, oto te owoce zakazane kroci wyglądzane: dziatwy, które są tym przysłówiowym „tyczkiem i rzemyczkiem”, które je prowadzą niejednokrotnie, już nie do przysłówiowej a realnej, tej czy innej szubieniczki.

Oto dla czego „Głód a szkoła” to kwestja najwyższej doniosłości społecznej, bo przy dzisiejszym fatalnym

ustroju życia ekonomicznego pracujących warstw, dom rodzicielski nie jest w stanie wyżywić „po ludzku” swojej dziatwy co przynajmniej największe powagi, a tym sposobem szkoła nie może sprostać swemu wychowawczemu zadaniu. Więc społeczeństwo musi się zająć tą sprawą.

To też bierzmy w opiekę przede wszystkim nie małych dzieci, ale małych, lecz małych uboższych dzieci szkolne, jak tego wymaga ich nędzne, wygłodzone ciało i dopiero na świat oczy otwierająca dusza...

Nie zajmujmy się tak pilnie statystyką i opisem zbrodni, ale spisujmy i badajmy głodne szeregi dzieci, niosąc im wślad pomoc...

Nie podnosimy, z takim pietyzmem upadłych kobiet — bo to już stan przesadzony — ale nie dopuszczajmy, aby, co dziś się nieraz spotyka, dziateczka padała podczas lekcji na ziemię... Z głodu... Aby te słabutkie, wygłodzone istoty całymi godzinami wystawały przed oknami cukierki, magazynów, piekarni, gdzie je wprost zapamiętały kuszą cukry, ciastka, a choćby bułki... a które niejednokrotnie, w rękach niecnym uwodzicieli gubią na całe życie tamże.

Chrońmy uboższe dzieci od głodu pilniej niż od choroby, moru, wojny... a przekonamy się, że zbrodnie te najbardziej niebezpieczne mroki dusz ludzkich wśród szerokich warstw, poczną gasnąć, jak gasną mroki noy, gdy słońce, to opiekuńcze serce wszechistnienia, zaczyna obejmować swe rządy nad światem...

W sprawie krajowego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

W Stowarzyszeniu Aptekarzy Łódzkich przewodniczący p. B. Głuchowski zreferował o naglącej potrzebie wytworzenia w kraju wielkiego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Referat powołując się na prace Zjazdu aptekarzy odbytego w Łodzi w r. 1912, którego przewodnią myślą było danie impulsu do wytworzenia przemysłu takiego w Królestwie, wyprowadził wnioski, że w ówczesnych warunkach bytu politycznego, pomimo usilnych starań jednostek szerszej akcji przemysłowej rozwinąć w żaden sposób nie można było. Zapoczątkowanie takiej akcji musi znaleźć podstawę w miarodajnych czynnikach rządowych, które w dobrze zrozumianym interesie własnym, winny inicjatywie prywatnej zapewnić szerokie poparcie i troskliwą opiekę. Od rządu rosyjskiego, który w wewnętrznej gospodarce ujawnił takie zaniedbanie podobnej pomocy trudno się było oczekiwać, to też bez stałej pomocy o uruchomieniu znacznych kapitałów w kierunku szeroko podjętej idei tworzenia nowych ognisk przemysłowych nie mogło być mowy.

Wprawdzie warszawskie zawodowe towarzystwa akcyjne wkrótce po zjeździe rozpoczęły wyrób t. z. specyfików krajowych, lecz idąc po linii najsłabszego oporu, rozpięły się w drobniaczki i białych mieszaninach i w rezultacie kraj wzbogacił się setkami wytworów o różnych dziwnych iaciśkach, francuskich i nawet angielskich nazwach, lecz między nimi nie ma ani jednego poważniejszego wynalazku.

Naogół ujawniono brak myśli twórczej, pomysłowości i rzutkiej inicjatywy; uderza wprost ślepe naśladownictwo znanych i rozpowszechnionych środków zagranicznych.

Referenci zjazdu dostatecznie dowiedli pilnej potrzeby rozwoju fabryk chemicznych, w których obok analizy, syntezy stać się miała kołębka rodzinnego przemysłu chemicznego. Z takim mozołem opracowane na zasadzie trudno dostępnych źródeł urzędowych, tablice graficzne doskonale ilustrują opłakane stosunki nasze w dziale przemysłu tego. Olbrzymie kapitały dochodzą-

ce do 22 milionów rubli, rok-rocznie kraj nasz wydawać musiał na zakup z zagranicy chemikali aptecznych.

Okazuje się, że nawoływania, aby tworzyć w kraju przemysł chemiczny, miały nie tylko ekonomiczne, lecz i społeczne znaczenie, dziś np., mając produkty własne, nie odczuwalibyśmy takiej zależności od rynków obcych, ani mienilibyśmy takiego braku środków leczniczych.

Wobec tego, nawet wśród szczegółów i huku armat, nie jest zawczasem do opracowywania przyszłego programu, aby przy odbudowie kraju od podstaw, nie brakło tak ważnego działu jak przemysł chemii farmaceutycznej.

To też proponuje referent Stowarzyszeniu aptekarzy podjęcie inicjatywy i jako wytyczne podaje następujące punkty:

- 1) Organizowanie w całym kraju Towarzystwa pomocy przemysłu chemicznego. Opracowanie i zalegalizowanie statutu.
- 2) Gromadzenie kapitałów: a) wyjednanie pomocy państwowej, b) organizowanie towarzystw kredytowych, c) zainteresowanie kapitalistów.
- 3) Zakładanie nowych towarzystw akcyjnych i spółek udziałowych dla przemysłu chemicznego, dążenie do konsolidacji na polu wspólnej wytwórczości już istniejących zawodowych towarzystw akcyjnych.
- 4) Opracowanie monografii rozwoju przemysłu chemicznego w Rzeszy niemieckiej po wojnie francusko-pruskiej.
- 5) Ogłoszenie 2-ech konkursów jednego w języku polskim i jednego w języku obcym z wysokimi stawkami konkursowymi za najlepszą pracę w sprawie tworzenia przemysłu chemiczno-farmaceutycznego z przystosowaniem do istniejących warunków krajowych.
- 6) Opracowanie wykazu surowców i półfabrykatów krajowych, które mogą posłużyć do produkcji.
- 7) Opracowanie spisu najpotrzebniejszych środków chemicznych, wyrób których jaknajpilniej podjąć należy.
- 8) Projekt utworzenia powiatowych stacji doświadczalnych, w których każdy za niewielkim wynagrodzeniem podać może ocenę nasion, nawozów sztucznych, glebę i t. p.
- 9) Zakładanie w różnych punktach kraju ferm plantacyjnych dla rozwoju hodowli roślin lekarskich.
- 10) Założenie szkół inżynierów plantacyjnych.
- 11) Dążenie do założenia chociaż jednej w kraju fabryki maszyn i narzędzi pomocniczych niezbędnych dla szpitali, aptek i laboratoriów chemicz-

nych. 12) Zaproszenie do udziału w pracach organizacyjnych członków zainteresowanych towarzystw, więc Stow. Techników, Tow. Lekarskiego i Koła Chemików.

Z powodu spóźnionej pory przyjęcie programu i dyskusję nad nim odłożono do następnego posiedzenia.

Ogłosy wielkiej konferencji koalicyjnej.

Uchwały wielkiej konferencji koalicyjnej w Paryżu spowite są w mgłę tajemnicy. Do prasy nie przedostały się dotąd żadne szczegóły, nawet w formie plotek, na zewnątrz zaś nie widać jeszcze żadnych śladów jakichkolwiek nowych zarządzeń czy planów.

Dotychczasowe przecieży metody musiały się spotkać na konferencji z krytyką, skoro niezwłocznie po niej rosyjski minister wojny, Poliwanow, musiał podać się do dymisji, w kilka dni zaś po nim ustąpił włoski minister wojny, Zupelli. Miejsce Poliwanowa zajął dotychczasowy szef intendencji, co zdaje się wskazywać, że pięta achillesowa Rosji w dalszym ciągu nie zmieniła się. Nigdy dotąd na tak odpowiedzialne stanowisko nie był powoływany nikt z intendentury.

Onegdaj nadeszła znowu wiadomość o ustąpieniu generała Iwanowa ze stanowiska głównodowodzącego frontem rosyjskim południowo zachodnim, a więc tego, który przygotowywał i prowadził ostatnie ofensywy besarabskie. Nie doprowadziły one do zamierzonych celów. A przecież generał Iwanow uchodził za jednego z najzdolniejszych generałów rosyjskich. Miejsce Iwanowa zajął Brusilow, który odznaczył się jako dowódca 8 armii podczas pierwszej ofensywy przeciwko Austrii przed półtora rokiem. Najbliższe więc operacje wyjdą z rąk ludzi nowych: Ewerta, Aleksieiewa, szefa sztabu, Brusilowa i Kuropatkina.

Bezpośredni jednak jakoby echem narad paryskich była sprawa holenderska, która do chwili obecnej pozostaje wciąż pod znakiem zapytania. Anglia zaprzeczyła, aby sprawa pogwałcenia neutralności holenderskiej była wogóle poruszana na wspomnianej konferencji, natomiast „Neue Freie Presse” dowiaduje się, że holenderski minister spraw za-

granicznych otrzymał 30 marca cyfrowaną depeszę o rozważaniu na konferencji sprawy sforsowania ujścia Skaldy i wyładowania w Antwerpii 200.000 anglików. To zmusiło rząd do przedsięwzięcia wszelkich środków bezpieczeństwa. Holandia postanowiła na odbytej niezwłocznie radzie ministrów i konferencji bronić neutralności przed niebezpieczeństwem z jakiegokolwiek strony.

W dalszym ciągu nie wiadomo, czy istotnie Holandii grozi lub grozić niebezpieczeństwo pogwałcenia neutralności ze strony Anglii. Ale opinia publiczna zaniepokoił fakt, że Anglia przygotowuje wciąż armię i nie wysyła ich na front. Dlaczego? B. holenderski minister wojny Colyn w artykule dowodzi, że muszą być one przygotowywane do lądowania na wybrzeżach holenderskich.

W związku z tem zaniepokoił się rząd holenderski stosunkiem Niemiec wobec ewentualnego desantu angielskiego. Colyn zaznacza, że Niemcy mogą uważać Holandję za niezdolną do stawienia czoła Anglii, a wtedy zajdzie możliwość konfliktu z obydwoma stronami. Holandia tymczasem za wszelką cenę chce zachować neutralność zarówno wobec koalicji, jak i państw centralnych.

Na tem tle wynikiło zrozumiałe zdenerwowanie, gorączkowe przygotowania, chwilowe ostre napięcie — i pod bronią stanęło 350 tysięcy ludzi, gotowych do walki.

Pisma szwajcarskie twierdzą, że zarządzenia te pokrzyżowały zupełnie plany koalicji, o których jednak dotąd nie wiadomo z pewnością, czy były. W każdym bądź razie Holandia zamierza już do końca wojny wytrwać w stanie zmobilizowanym. Czy to jednak istotnie uchroni ją od losu Grecji, jeżeli koło wojny zechce wciąż ją w swoje tryby?

W jakim związku z wypadkami temi stoi świeża wiadomość, że Japonia ma być nagrodzona za swoje usługi kolonjami holenderskimi, co miało uchwalić również konferencja paryska, trudno zorientować się.

W ostatniej mowie kanclerza Rzeszy też prawdopodobnie odbiły się echa konferencji paryskiej. Nieprzejednane, uparte stanowisko koalicji, która wciąż wysuwa ten sam postulat zniszczenia Niemiec, co pewnie zabrzmiało znowu w mowach urzędowych przedstawicieli podczas narad spowodowało tak energiczne i nawet namiętne chwilami słowa kanclerza.

EUGENJUSZ SOKOŁOWSKI.

Szkoła a odżywianie dzieci.

II.

Już największy z filozofów starożytności — Platon, zwany i słusznie, dla głębi swoich myśli „boskim”, oto jaką dał, swoim współrodakom, wskazówkę:

„Chcecie poprawić naród — weście się do poprawy młodzieży”.

Słowa wyrocznie.

Stąd też zaniedbanie się społeczeństwa w tego rodzaju swoich obowiązkach sprowadza nań, wcześniej czy później, katastrofę.

I to najfatalniejsza, bo moralna. A ta czyż nie grozi dzisiejszemu światu?

Wszak najdokładniejszym barometrem moralności, szeroko rozumianej w każdym narodzie, są statystyczne liczby przestępczości. No a te dzisiaj rosną i to we wszystkich krajach cywilizowanego świata, niejednokrotnie z zatrważającą szybkością.

Rosną! I będą tak rosły, dopóki olbrzymie masy dzieci, w wieku szkolnym, rodzin uboższych, będą, jak dotychczas „na boskiej opatrności”. Sama bowiem, choć już szeroko stosowana „obowiązkowa nauka”, bez, że tak nazwiemy „obowiązkowego wychowania” nie jest w stanie uzbroić dziecko w tego rodzaju oręż, któryby mu, na ścieżkach życia, wśród obecnych fatalnych warunków bytu i walki o byt, zapewnił „życie czyste”.

Sociolodzy — ci bezstronni badacze objawów i zagadnień życia społecznego zgadzają się z sobą bodaj w tym jednym, że w zakresie wychowania dzisiejszego pokolenia młodzieży szkolnej, jak rodzinny dom, tak i kościół prawie że już w niczym nie pomagają szkole, w ostatecznym jej celu, a tym, jak wiadomo jest nie co innego, jak urobienie z dziecka człowieka-obywatela.

Jednak dzisiejsza szkoła, wobec już osiągniętych rozległych zdobyczy umysłu ludzkiego, w zakresie pedagogii — nauki o metodach kształcenia, i pedagogii — nauki o duszy dziecka, może jak to uczy doświadczenie, sprostać zadaniu. I bezwarunkowo. Idzie tylko o to, aby ta szkoła była postawiona, w stosunku do dziecka, w takie warunki, przy których miałyby „rozwiązane ręce”, t. j. mogłyby spełniać należycie swą wielką misję wychowawczą.

Czyż jednak, pytamy, stoją tak rzeczy?

Czyż obecna szkoła, zwłaszcza początkowa, ta pierwsza komórka pszczoelnego ula, może należycie włożyć w swe ręce „rząd dusz” maluczkich? — Nie i nie; bo ona nie jest w stanie skutecznie walczyć ze złymi instynktami młodego pokolenia; bo nie jest w siłach paraliżować tysiączne, demoralizujące serca dzieci, czynniki, które opłatają te dzieci poza szkołą niemal na każdym miejscu, nie wyłączając, jakże często i tradycyjnego własnego domu.

A właśnie, jednym z pierwszych, a bodaj najpierwszym takim demoralizującym i hamującym rozwój duszy dziecka, czynnikiem jest głód

ten chrestny ojciec każdego uboższego dziecka.

Głód ten morderca, ten kat i dręczyciel nie tylko ciała, ale i duszy.

A o rozmiarze tego głodu wśród dziesiątków szkolnej młodzieży, o ile pewne o tyle okropne fakty i cyfry.

A czyż może być mowa o moralnym rozwoju charakteru dziecka, które pozostaje na stałe wygłodzone „jak pies”? Powiedziane to brutalnie, ale rzeczy okropne w skutkach należy nazywać po imieniu i omawiać jak najgłośniej. A właśnie, w ten a nie inny sposób, głodzone są owe miljonowe rzesze szkolne, to też one stanowią środowisko, z którego rekrutuje się, z roku na rok, lawiara zbrodni, a przedewszystkiem, dobrze znane, kadry złodziejskie.

I znów brutalnie, lecz znów zgodnie z rzeczywistością.

Wszak Ameryka, ta ojezyczna idealnej szkoły, w której jednak, co omówimy osobno, sprawa głodu szkolnej młodzieży stoi fatalnie, Ameryka przez usta najkompetentniejszych badaczy rzeczy przyznała się, że „to tam, w tych króciwych skupiskach zaniedbanej szkolnej młodzieży skrywa się podziemne źródło tożyska potwornie rosnącej dzisiejszej zbrodniczości Nowego Świata”.

Brzmi to trochę literacko ale prze-zroczyście i tragicznie.

A czyż inaczej być może?

Któż to nie wie, że tyranizowane, w ten czy inny sposób dziecko, a Głód powtarzamy, to z piekła rodem tyran, — przez to samo choduje w sobie ziarna nienawiści względem porządku społecznego, zawdzięczając

któremu, tamten obchodzi się z niem, z dzieckiem, jak z najgorszym wrogiem.

Nic więc dziwnego, że to, niemiłosiernie krzywdzone dziecko, już przy pierwszej sposobności jako dorosły człowiek, a często jeszcze jako podrostek, mści się za swoją krzywdę, mści na kim i czem może?

Cios — ciosem. Piękne za podobne.

Ty mnie głodzisz — ja cię okradam. Ty mnie prowadzisz na drogę hańby i zatracenia duszy — ja ci nożem w serce!

A to nie literatura. Bynajmniej. Wszak czytaliśmy na łamach naszego stołecznego piśma jak to 12-letni „zaniedbany chłopiec” (a zaniedbany przez kogo — czy nie przez społeczeństwo?) na pytanie:

— Czem byś chciał zostać w życiu? z miejsca odpowiedział.

— Rzeźnikiem.

— Dla czego?

— Bo mógłbym zabijać.

Słowa wprost potworne, może i najpotworniejsze ludzkie mowy!

Ale prawda, spotkamy się z jeszcze i jeszcze straszniejszymi i to w ustach... dziewczynki.

Ala życie tej kategorii „zaniedbanych dzieci” wszakże rozpoczyna się naogół w półciemnych wilgotnych suterynach, często w norach, na strychach... Pączkuje wśród plugawstw. Oddycha brudem moralnym a często okalającym je występkami, zbrodniami.

Oczy i serce pasie gorzszym niż wet starszych obrazem z jednej strony, własnej nędzy, a z drugiej, cudzego zbytku, bogactwa, ku czemu choćby ty! — wstawał...

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielką Kwatery Główna, 12 kwietnia.
Wschodnia widownia wojny.

Pod Garbunówką (na północno-zachodzie od Dyneburga), odparto nowe natarcie wielu kompani rosyjskich.

Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Zachodnia widownia wojny.

Pod la Beisselle (na północno-wschodzie od Albert), przywiódł maty oddział niemiecki z wycieczki nocnej na stanowisko angielskie, sam strat nie poniósłszy, 29 jeńców i karabin maszynowy. Na zachodzie od Mozy uderzyli francuzi daremnie na nasze linie na północno-zachodzie od Avoncourt, pozatem ograniczali się do silnego ognia artyleryjskiego. W przygotowanych silnym ogniem przeciwnatarciach na wschodnim brzegu, na tyłach Pieprzowego wzgórza, poniósł nieprzyjaciół duże straty nie odniósłszy korzyści.

Dwa razy nie udało się szturmującym wojskom przekroczyć obrębu naszego zatorowego ognia, trzeci zaś szturm zламаł się kompletnie w pobliżu naszych przeszkód, w ogniu karabinów maszynowych. W lesie Caillette, zdobywamy teren na zawziętych obrońcach krok za krokiem. W walce w powietrzu zestrzelono francuski latawiec gończy pod Ornes (na Woëvre). Kierownik poniósł śmierć.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 12 kwietnia.

Rosyjska widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic znaczącego.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic znaczącego.

Włoska widownia wojny.

Toczą się dalej silniejsze walki artyleryjskie na niektórych odcinkach frontu. Nieprzyjaciół, który usadowił się pod Riva w kilku czołowych okopach i za murem obronowym na południu od Iperone, wyparto znów z tych stanowisk. A zatem odparto kompletnie natarcie włosów.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer,

marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 11 kwietnia.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 10-go kwietnia:

Front zachodni: Wzdłuż Dźwiny trwa ogień armatni i karabinowy.

W wielu niżej położonych odcinkach usiłowali Niemcy polepszyć swe stanowiska i odprowadzić z nich wodę, lecz ogień nasz zmusił ich do zaprzestania tych robót.

Latawce niemieckie rzuciły bomby około dworca kolejowego Römershof i pod Dyneburgiem.

Na północnym wschodzie od jeziora Wiszniew artyleria nieprzyjacielska rozwijała energiczną działalność.

Nad kanałem Ozińskiego lotnicy nieprzyjacielscy rzucili na nasze linie bomby.

Około wsi Komora (25 klm. na południowym zachodzie od Pińska)

zblżyły się oddziały niemieckie ku stanowiskom naszym w łodziach, zostaty jednak ogniem naszym zmuszone do zawrócenia.

Nad dolną Strypą zajęliśmy nieprzyjacielski rów ochronny i wzięliśmy jeńców.

Front kaukaski: Posuwając się w kierunku na Baiburt (75 klm. na południowym wschodzie od Trapezundu) wojska nasze odrzuciły Turków z niektórych grup gór i postępują zwycięsko naprzód.

Usiłowania nieprzyjaciela wykonania kontrataku pozostały absolutnie bezowocnymi; poniósł on w ogniu naszym ciężkie straty. Wojska nasze zmuszone są do prowadzenia ataku w głębokim śniegu.

Posuwając się na Diarbekr odrzuciliśmy siły nieprzyjacielskie w dolinie Gornukow. (?)

Pod Bittisem odparliśmy liczne ataki tureckie.

Na południu od jeziora Urmja miały miejsce starcia z silniejszymi bandami kurdyjskimi wspartymi przez regularną piechotę turecką.

W przewidywaniu bliskiego końca wojny.

BERLIN. Z Londynu donoszą: W ostatnich dniach skonstruowano znowu znaczną zniżkę cen na pszenicę. W kołach giełdowych krąży uporczywe wersje o tem, że w najbliższym czasie Turcja będzie chciała zawrzeć pokój, a wtedy zboże rosyjskie pojawi się na rynkach angielskich w dostatecznej ilości. Wogóle w handlowo-przemysłowych kołach wyczuwa się wyraźnie pewność szybkiego zakończenia wojny.

Korespondent „Yorkshire Observer” w Londynie pisze, że stolicy Anglii koniec wojny przewidywany jest za 2 do 3 miesięcy.

Wielkie firmy w West-Ende przyjmują olbrzymie obciążenia od paryskich domów handlowych, opierając się na pewności, że jesienią handel międzynarodowy wróci do swej normy.

Naogół społeczeństwo angielskie motywuje swe przypuszczenie w sprawie zawarcia pokoju tą okolicznością, że wszędzie daje się odczuwać kryzys ekonomiczny, skutkiem czego dalsze prowadzenie wojny stanie się niemożliwym.

Przemówienie króla angielskiego do deputacji francuskiej.

LONDYN, 12.4. Król przyjmował w pałacu Buckingham członków parlamentu francuskiego. W przemówieniu powitalnym nazwał ich członkami ciała prawodawczego największej rzeczypospolitej i powiedział m. in., że deputowani sami przekonają się nacożnie, jak stanowczo wyspy te są zdecydowane poprzeć króla w dalszym prowadzeniu wojny, dopóki nie zostanie usunięta groza najścia, która zdawna zaciemniała widnokrąg Europy i była stałem niebezpieczeństwem dla postępu i rozwoju pokojowego. „Angelskie państwo, które tego dopie, oparte jest nie tylko na wspólnym zainteresowaniu w położeniu kresu temu niebezpieczeństwu, lecz opiera się również na wspólnym ideale wolności, i pokoju. Senatorowie francuscy i deputowani jutro udają się w podróż po kraju.

Jakiego pokoju chcą kadeci?

KOPENHAGA. Przywódca kadetów, Milukow, wygłosił mowę w której bronił koalicji przed zarzutami, jakoby zapomniała o Polsce, Belgii i Serbii. Milukow zapewnia, że koalicja nie zawrze pokoju przed oswobodzeniem tych krajów. Rosja musi też dążyć do opanowania Bostoru. Niemiecki Bosfor jest niebezpieczny dla kolonii francuskich i angielskich. Rosja najwięcej zawniła w nieudanej polityce bałkańskiej. Turcję i Austrię wypadnie podzielić. Niemiec Rosja nie powinna zniszczyć, a tylko unieszkodliwić.

Pobór w Anglii.

ROTTERDAM, 12.4. Otrzymał tutaj „Times” w artykule wstępnym stwierdza, iż sytuacja wobec wadliwego werbunku stała się tem niedogodniejszą, im dłużej odwieka się jej rozstrzygnięcie. Od 15 miesięcy w Anglii nie uczyniono nic nad przestudowaniem gruntu. Nie jesienią,

lecz teraz należy wziąć się do dzieła. „Times” uważa, że nie w interesie władz wojskowych, lecz w interesie dyplomatów leży, nie ażeby zabrać rekruta. Dziennik stwierdza, że szef sztabu generalnego i wojskowi członkowie rady wojennej w sposób wcale niedwuznaczny oznajmili gabinetowi, iż brak im jeszcze ludzi, by mogli spełnić obowiązek względem narodu i sprzymierzeńców. Gabinet musi wynaleźć środki, ażeby ich dostarczyć. Ow artykuł „Timesa” zatytułowano: „Konieczna jest dla nas decyzja”.

„Daily Mail” pisze mniej więcej to samo, wyraża się jednak jeszcze ostrzej.

Sprawa łodzi podwodnych.

AMSTERDAM, 12.4. Donoszą z Waszyngtonu:

Prezydent Wilson i gabinet ministrów rozważali sprawę łodzi podwodnych, nie powzięto jednak żadnych uchwał dla braku materiału dowodowego w zaisciu z „Sussexem” oraz skutkiem tego, że dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź Niemiec na zapytanie rządu amerykańskiego.

Nota niemiecka.

PARYŻ, 12.4. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu:

Nadeszła tu nota niemiecka. Ministerjum spraw zagranicznych opublikuje swą odpowiedź na nią dopiero po upływie tygodnia.

LONDYN, 12.4. Biuro Reutersa donosi:

Ze źródeł miarodajnych otrzymaliśmy wiadomości, że bardziej niż wypadkiem „Sussex” rząd Stanów jest zaniepokojony doniesieniami o coraz częstszym zatapianiu okrętów bez uprzedniego ostrzeżenia.

Wysadzenie wojsk w Argostoli.

AMSTERDAM, 12.4. Otrzymał tu następującą wiadomość z Aten, rozgłaszana przez Biuro Reutersa: W dniu 9 kwietnia posłowie angielski i francuski udali się do prezesa ministrów greckich i zakomunikowali mu, że rządy ich zamierzają wysadzić swe wojska na wyspie Kephalonji w porcie Argostoli. Zapewnili przytem, że zachowane zostaną prawa zwierzchnicze Grecji. Posłowie oświadczyli prezesowi ministrów, że „nieunikniona konieczność skłania ich rządy do zamknięcia portu Argostoli. Dodali następnie, iż środek ten będzie zastosowany w ten sposób, ażeby ruch w porcie związany był z możliwie niewielkimi trudnościami. Prezes ministrów zaprotestował energicznie i oznajmił w sposób kategoryczny, że Grecja będzie zmuszona założyć protest przeciw temu nowemu pogwałceniu jej praw. Potem nastąpiła ożywiona wymiana zdań. Poseł angielski otrzymał audjencję u króla. W dniu 10 kwietnia posłowie angielski i francuski opublikowali komunikat, w którym oświadczała, że podstawę operacyjną w Argostoli urządzono jedynie dla celów obrony i nie posiada ona charakteru okupacji.

Skutki ataku zeppelinów.

BERNO, 12.4. Gazeta berneńska „Intelligenzblatt” dowiaduje się z miarodajnych źródeł następujących szczegółów, dotyczących istotnego wyniku ataków zeppelinów na Anglię: Ataki wyrządziły ogromne spustoszenia. W gruzach legły całe szeregi domów. Trudno opisać wzburzenie ludności. Teraz dopiero Londyn odczuwa, że Anglia prowadzi wojnę. Zbrojenia wszelkiego rodzaju przybierają coraz większe rozmiary. Zgłoszone dotychczas podania o odszkodowaniu przekroczyły sumę 15 milionów franków.

Przeciw Rumunii.

BUDAPESZT, 12.4. Rząd angielski stosuje wszelkie środki, chcąc ukarać Rumunię za jej łączność gospodarczą z mocarstwami centralnymi. Po konfiskacie amunicji rumuńskiej, Anglia zarządziła nowe środki zwrotne przeciw Rumunii. Jak donosi „Nationalul”, rząd angielski odmówił pozwolenia na wywóz 800,000 ton kwasu siarkowego, za który zapłacili już kupcy rumuńscy, kwas siarkowy jest bardzo potrzebny rumuńskim plantacjom win.

Generał Ruzski.

SZTOKHOLM, 12.4. Oficjalna Piotrogródzka Agencja Telegraficzna

ogłasza: „Doniesienia pism, podające wiadomości o powrocie do zdrowia byłego generalisimusa armii rosyjskiej, gen. Ruzskiego mają się za prawdę. Prawdopodobnie gen. Ruzski nie będzie w stanie w przeciągu dłuższego czasu opuścić kaukaskiej miejscowości kuracyjnej Kislowodsk”.

Jednocześnie donoszą pisma rosyjskie, iż kuracja gen. Ruzskiego jest ukończona i generał mógłby opuścić Kislowodzk.

Wynurzenia amerykańskie-go posła Mary'ego.

SZTOKHOLM, 11.4. Dotychczasowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Piotrogradzie Georges Mary, który w najbliższych dniach zostanie zastąpiony przez Francis'a, wyłożył przed rosyjskimi dziennikarzami swoje poglądy. Prosił on, aby tych interwiewów nie ogłaszać lub też ogłaszać w formie nader łagodnej.

Oto kilka zdań jego w oryginalnej formie: „Nie mam innego państwa w Europie, dla którego Ameryka odczuwa tak silną sympatię jak do Rosji. Podczas całego trwania wojny obecnej, dała Ameryka Północna namacalne dowody, materialne i polityczne, swej sympatii dla Rosji. Jako poseł państwa neutralnego nie mogę wymienić dosłownie tych dowodów. Ameryka żywi nadzieję i pragnie zwycięstwa Rosji.

Ta myśl kierowała mną podczas mego siedemnastomiesięcznego urzędowania w Piotrogradzie i jestem przekonany, że mój następca ma takież poglądy”.

Mr. Mary jest jednym z najbliższych przyjaciół Wilsona.

Armeńczycy.

GENEWA, 11.4. W Paryżu odbyło się wielkie zebranie demonstracyjne na rzecz armeńczyków. Deschanel, Painleoc oraz Anatol France wygłosili gorące mowy.

Anatol France oświadczył iż zwykłego koalicja stworzy bezpieczeństwo i niezależność Armenii; nachylona nad nią rzeknie koalicja: „Słostro, podnieś się, nie cierp dłużej, od dzisiaj jesteś wolną, możesz żyć tak jak ci nakazuje twój geniusz narodowy i twoja wiara”.

Nowe prawo prasowe w Rosji. — PIOTROGROD. (Przez Sztokholm). Prezes rady ministrów, Stuermer, polecił przedstawić sobie projekt nowego prawa prasowego i przyspieszyć prace przygotowawcze, dotyczące tego projektu, a to celem przedstawienia go jaknajprędzej Dumie.

„Rosja życzy sobie pokoju, lecz do wojny jest gotowa”.

Pod nagłówkiem „Rosja życzy sobie pokoju, lecz do wojny jest gotowa” wydrukowały „Birr. Wiedomosti” sensacyjny artykuł, którego myślą przewodnią jest zdanie, że w politycznych kołach rosyjskich daje się zauważyć ostatnimi czasy coraz żywsza potrzeba szybkiego zawarcia pokoju, ale jednocześnie znów z drugiej strony żywość niemniej wpływowa nie ustają w swej agitacji za prowadzeniem w dalszym ciągu wojny. Oba te kierunki ścierają się nawzajem, a w dzisiejszej chwili nikt nie może jeszcze przewidzieć, który z nich wreszcie zwycięży. Tyle jednak zdaje się być pewnem, iż decyzyja pod tym względem musi zapaść lada chwila.

Marki pocztowe czwóporozumienia.

Francuzom przyszło na myśl wprowadzenie wspólnych marek pocztowych dla korespondencji między państwami koalicji, podług taryfy wewnętrznej.

Istnieje już kilka projektów rysunku: połączone ręce i wschodzące słońce, co ma być symbolem jedności narodów i wschodzącej jutrzeńki nowych czasów. Inny projekt przedstawia połączone mapy państw czwóporozumienia. Projekt wprowadzenia wspólnych marek dla państw koalicji spotkał się z wielkiem uznaniem we Francji.

Kurs rubla.

Łódź, 12 kwietnia, 1916 r.

Na giełdzie berlińskiej płacone dzisiaj za 100 rb. Mk. 177.50 (co odpowiada rb. 56.34, za 100 marek).

Kino - Mirage

w Grand-Hotelu

Dziś! Dziś!

Zośka Czarnowska

Podatek od kawalerów.

Żyjemy w epoce doniosłych wydarzeń w epoce ogonków, psiej cieleniny, walk na pięćdziesięciocentymetrówki i atrament; żyjemy w fazie orientacji, drożyzny, humoru i zmiany kursu—przeto z dzisiejszego chaosu i chałasu wyłonić się musi nowe jutro. Tak piszą we wszystkich wstępnych artykułach; a przecież gazety nie kłamią, zwłaszcza na pierwszych kartach.

Otoż w tych dniach między innymi uwagi godnymi projektami pojawił się i następujący: nałożenie podatku na kawalerów i panny, wdowców i wdowy, ludzi rozwiedzionych i bezdzietnych.

Podatek to słuszniejszy, niż od psów, albowiem ten ostatni unieszczęśliwił niejednego psa, gdy podatek od kawalera może uszczęśliwić niejedną niewiastę.

To też popieramy projekt ten z całych sił. Nie bez zastrzeżenia jednak. Kobiety trzeba zwolnić od takiego bezmeżowego przy-padku. Jeżeli bowiem niewiasta nie posiada męża, wina nie jej, lecz mężczyzny. Niema takiej kobiety w całej Europie, która by nie pragnęła mieć przynajmniej jednego męża... A jeżeli go nie ma, to zaprawdę nie ją winić za to należy! Ten podatek od celbatu opłacać muszą kawalerowie i inni wdowcy. Niema wprawdzie w całej Europie mężczyzny, który by nie pragnął cudzej żony, ale nie każdy spieszy się, by mieć swoją własną małżonkę. A dlaczego?

Któż odpowie na to fatalne zapytanie. Ale nie o odpowiedź idzie, lecz o... podatek. (Kurjer Polski).

H. Jel.

Różne wieśc.

X Nowy pierwiastek „Canadium.”
Jak donosi angielskie pismo specjalne „Chemikal News”, chemik Andren Gordon French z Glasgow odkrył nowy pierwiastek w skałach okręgu Nelson (w Kolumbii brytyjskiej) i nadał mu nazwę Canadium ze względu na jego pochodzenie. Metal ten, znaleziony w bardzo drobnych ilościach, bo za-
jedwie w stosunku kilku gramów na tonę skały, osiągnął zapewne wysoką wartość handlową ze względu na piękną, polyskującą barwę białą. Topi się przy temperaturze wyższej niż złoto i srebro, a niższej niż palladium.

X Skarby bursztynu na wybrzeżu bałtyckim.

Z Piławy donoszą, że burze ostatnich tygodni przyniosły rybakom bursztynu bogate zbiory. Dno morskie przeszukano głęboko i wydobyto większe zapasy tego szlachetnego materiału. Niektórzy rybacy wydobyli w jednym dniu za 600 do 800 marek ogólnej wartości bursztynu.

Także liczni mieszkańcy wybrzeża zajęci byli pilnym szukaniem bursztynu, przetrząsając wyrzuty na brzegi plaż morskich.

X Sumienna plegnarka.

O zabawnym zdarzeniu donosi „Voss. Ztg.”. Lekarz sztabowy rozkazał młodej samarytan-
ce, która dopiero złożyła egzamin, aby ran-
nem o godzinie 10 wieczorem dała środek na sen. Punktualnie o 10 zjawia się przy
łożku chorego, którego zastała śpiącego, bu-
dzi go i daje mu środek nasenny.

Ofiary.

Rb. 25,

otrzymane za specjalną opiekę nad chorą p. W. w szpitalu dla chorych na tyfus plami-
sty przy ul. Drewnowskiej № 75 na „Kropkę Mleka” składa dr. Rosiewicz.

Z okazji swych urodzin ofiaruje maleńki Edmund G. Rb. 2 na „Kropkę Mleka” dla
biednych dzieci.

Na „Kropkę Mleka” składa II miejski dom
izolacyjny M. Z. 2 Mk.

Zamiast wieńca na grób s. p. Józefa Ma-
łachowskiego składają pracownicy Dzielnicy
IX na biednych rodzin Rb. 1 kop. 50.

Zebrałe przez uczennice szkoły p. Aba
R. Ciukównę i A. Szajurokównę Rb. 3 kop. 20,
na „Niedolę Dziecięcia”.

Dla uczczenia pamięci brata swego Wła-
dysława Rapaporta, ofiarował p. Józef Rapa-

port Rb. 2000 na nstępujące instytucje: po
Rb. 300 na herbaciarnię przy gminie żydow-
skiej, na ligę przeciwdrogożelazną, na „Talmud-
Torę” imienia Jarocińskich—na obłady; po
Rb. 200: na Szkołę rzemiosł (Zielona 44) na
obłady, na kuchnię dla inteligencji (Dzielnia
№ 20), na kasę wdów i sierot przy Stow
Prac Handl. (Spacerowa 21)—na „Niedolę
dziecięcia” na obłady; po Rb. 100: na Tow.
„Ezro”, na kliniki położnicze przy ul. Miko-
łajewskiej № 83 i Południowej 19.

Pomienione instytucje zechcą ofiary swo-
je odebrać w kasie łódzkiego żydowskiego
Tow. Dobroczynności.

Zamiast wieńca na grób s. p. Wł. Rap-
aporta złożyła rodzina dyrektora Z. Wein-
reba Rb. 15. na ręce Ligi przeciwdrogożelaznej.

G. Lewenberżanka zamiast depeszy na
ślub panny Librachówny z p. inżynierem
Rubinsteinem złożyła Rb. 1. na rzecz Kom-
itetu dla głodnych i bezdomnych żydów.

Podziękowanie.

Ku uczczeniu pamięci zmarłego brata
p. Józef Rapaport ofiarował na rzecz Ta-
nich i Bezpłatnych Kuchni Robotniczych
przy Związkach Zawodowych Rb. 1000, za co
Zarząd Kuchni składa ofiarodawcy serdeczne
podziękowanie

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu rozporządzenia Cesarsko-
Niemieckiego General-Gubernatorstwa War-
szawskiego z d. 24 lutego 1916 r. — Dz. rozp.
№ 25, str. 3 — postanawia się co następuje:

Wszelkie zasoby gotowej lub niegotowej
skóry wołowej, także jeżeli znajduje się ona
w garbowaniu, mają być ponownie zameldo-
wane: W szczególności podlegają zameldowa-
niu także te zapasy, które już dawniej były
zameldowane, jak również i te, dla których
wystawione były już dowody zwalniające.

Zameldowanie ma nastąpić na przepis-
anych formularzach, najpóźniej do dnia 25
kwietnia 1916, a mianowicie:

- 1) Dla obwodu miasta Łodzi bezpośrednio
w powiatowym wydziale gospodarczym m.
Łodzi
- 2) Dla pozostałego obszaru w odnośnych
zarządach powiatowych w Pabjanicach i
Brzeżnach

Zameldowania mają zawierać:

- 1) Miejsce zamieszkania, ulicę oraz nu-
mer domu meldującego.

2) Nazwisko i przynależność państwowa
właściciela

3) Wyłączenie rodzaju, ilości, wagi
i miejsca składu towaru.

Formularze do meldowania można otrzy-
mać w Łodzi: w powiatowym wydziale gos-
podarczym; w powiecie Łódzkim w odnośnych
urzędach powiatowych; do dnia 25 kwietnia
1916 r. takowe mają być w tych samych
miejscach oddane.

Uzasadnione piśmiennie podania co do
ponownego zwolnienia mniejszych ilości w
celach sprzedaży lub przerobienia jak rów-
nież prośby o wystawienie pozwolenia na
wywóz, mają być poiane wraz z zameldowa-
niem lub później w powiatowym wydziale
gospodarczym Łódź. Piotrkowska 87, które
skierowane będą do miejsca surowców wo-
jennych w Warszawie.

Łódź, dn. 9 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Leży w interesie ludności, by o zdarzają-
cych się w pobliżu linii grodzącej napadach
rabunkowych, zawiadamiali mieszkańcy na-
tychmiast najbliższą straż lub przewodnika
rejonu. Do schwycenia sprawcy służby to, gdy
można w zawiadomieniu podać opis sprawy
albo podać, jakie łatwo rozpoznalne rzeczy
skradziono, np. książeczki z kas oszczędno-
ściowych, paszporty i t. d.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny:

Barth,

generał porucznik.

OGŁOSZENIE.

Plan projektowanej nowej ulicy nad Łód-
ką, pomiędzy Nowomiejską i Wschodnią bę-
dzie wywieszony do przejrzenia w biurze
Wydziału budowlanego Magistratu od dn. 18
do 26 kwietnia r. b.

Wszelkie piśmienne reklamacje osób za-
interesowanych w sprawie tego planu mają
być złożone Magistratowi do dnia 29 kwietnia
r. b.

Łódź, dn. 11 kwietnia 1916 r.

MAGISTRAT.

Schoppen.

TEATR POLSKI Cegielniana 63.

W Niedzielę, 16 kwietnia 1916 roku o 3 po poł.
po cenach niższych.

KMICIC

Sztuka w 7 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza.

o 7 i pół
wieczor.

Benefis JOZEFA MACHALSKIEGO

Rewizor z Petersburga

Komedja w 5 aktach M. Gogola, przekład M. Tatarkiewicza.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go
Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru

Sezon od 20 maja do 20 września.

SOLEC

Zakład wód mineralnych
siarczano-słonych i lecznica
fizykalno-dietetyczna

otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem le-
karza specjalisty z Warszawy. Środki lecznicze zakładu:
kąpiele mineralne i mułowe, mechano i elektroterapia,
hydropatja, kąpiele słoneczne i powietrzne. Ceny niskie.
Utrzymanie znacznie tańsze, niż w innych stronach kraju.
Dojazd przez stację Kielce, lub stację kolei galicyjskich
Szczytno, skąd 15 wiorst do Solea. Informacji udziela gratis
zarząd Solea, poczta Stopnica, obwód Busk. 389-1

Kąpiele Karola Wolfa

Mikołajewska 95, róg Główniej.

Lokal cało odnowiony podług ostatnich wymagań higieny. Kąpiele
czynne codziennie w poniedziałki i wtorki od 2 do 6 ej rzymskie paro-
we kąpiele specjalnie dla pań pod nadzorem masażystki i łazieniczki.

Kalendarzyk Kieszonkowy

lustrowany na rok 1916

jest do nabycia w Administracji „N. Ku-
rjera Łódzkiego” Zachodnia 37.

Cena 3 kop. — Cena 3 kop.

Wielki wybór

Dr. M. Saks

resztek na kostjuncy buzi i suknie
z fabryki Akc. Tow. M. Silber-
sztajn oraz innych. Również białe
towary, gotowa bielizna, hafty ka-
liskie i szwajcarskie, firanki,
stopy, chustki wełniane, pończochy
i t. d. najtaniej nabyć można, ulica
Andrzeja 44, front, parter.

Choroby wewnętrzne i nerwo-
we. Średnia № 3. Przy-
muje od 4 — 6 po południu.

Kupię

MYDŁO rower damski

65 kop. funt, hurtem taniej
u Smałowicza, Południowa 8.

w dobrym stanie. Oferty pod
„D. Ł.” w administracji „No-
wego Kurjera Łódzkiego”

SKŁAD I KANTOR

przetworów chemicznych
= Oleje i smary =
firmy D. Myślibórskiego
Łódź, Zawadzka 19.

mieści się obecnie przy ulicy
Widzewskiej 78, front.
Tamże nabyć można oleinę i rybi
tran techniczny.

Zakład Kefiru

K. Sigaliny

DZIELNA № 4.

(dawniej ul. Zawadzka).
Poleca także cukierki Warsz. fa-
bryki „Alieja” czekoladę

Rutynowana nauczycielka

drzyspasabia prędko i celując do
niższych klas. Wyucza analfabetów
w krótkim czasie języka polskiego
niemieckiego i rachunków. CENY
NIZKIE. Benedykta 14, m. 28. 5235

Lekarz - Dentysta

S. GOLDMAN

długoletnia asystentka szkoły
dentystycznej i kliniki d-ra
Zadewicza.

Przyjmuje codziennie od godz.
9 rano do 1 po poł. i od 3 po
południu do 7 wieczór.

19 MILSZA 19.

Lekarz Dentysta

S. GORDIN

Konstantynowska 18.
Leczenie. plombowanie i usu-
nięcie zębów bez bólu. Zęby
sztuczne z podniebieniem i
bez na złocie i kauczuku

Przyjm. codz. od 10—11—3—8

Zdolny

korektor dziennikarz

znajdzie zaraz miejsce Wyczerpujące
oferty składać w administracji „N. K.
Łódzkiego” pod „Korektor”.

Dr. med.

M. Weyland

choroby wewnętrzne
mieszka obecnie. Nawrot 2.

Ogłoszenia drobne:

Meble najta-
niej nowe i
używane w dużym wyborze poleca
magazyn mebli Władysława Romi-
szowskiego. Piotrkowska 116, I piętro
front 187—6—1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Meble sprzedam ta-
nio Mikołajewska
95 m. 27 front I piętro 1

Kapelusze damskie,

dziecinne i żałobne, jak rów-
nież przeróbki wykonywa się
podług najnowszych modeli

Odświeżanie płór.

Mme H. Fiedler

Łódź, ul. Piotrkowska № 154,
prawa oficyna.

Ceny bardzo niskie. 291-6

Franciszek Piotrowski zagubił pas-
port niemiecki, wydany w Kon-
stantynowie. 393—2

Piękne peleryny zastępujące palta
i doskonałe spodnie letnie tanio.
Piotrkowska 146—34 395—1

Potrzebna zdolna starsza panna
do magazynu damskich kapelu-
szy. Piotrkowska № 121. 371—3

Sabina Lesicka zagubiła paszport
niemiecki, wydany przez magi-
strat miasta Zgierza 394—1

Student politechniki, przymie lek-
cje, specjalność, (Mmatyka
fizyka, chemja) Łaskawe oferty w
Adm. K. Ł. sub. „Student”. 396—4

Zaginął kwit № 2631 wydany
komitetu działek pod kartofle
№ 18 na imię Katarzyny Urbaniak 397—1

Zaginął paszport niemiecki, wyda-
ny w Łodzi na imię Heleny
Adamczewskiej. 398—1

Zaginął dowód № 150175. Oddział
i Łódzkiego Warszawskiego Ak-
cyjnego Towarzystwa Pożyczkowego
Zachodnia № 31. 391—1

Zaginął dowód № 145622 Oddział
i Łódzkiego Warszawskiego Ak-
cyjnego Towarzystwa Pożyczko-
wego Zachodnia № 31. 376—1

Zdolna krawcowa. wdowa obar-
czona trojgiem dzieci, która
pracowała w magazynach warszaw-
skich, prosi uprzejmie o powierzenie
robót wszelkich w zakresie krawie-
czym wchodzących. Wykonanie
staranne, ceny nadzwyczajnie niskie.
Długa 16, w oficynie, na parterze
Dobrowolska 3166—0